

RAPORT ADAMCZYKA III – GÓRNICTWO I ENERGETYKA

**W OBRONIE PAŃSTWOWEGO GÓRNICTWA WĘGLA KAMIENNEGO, W OBRONIE
KILKuset TYSIĘCY MIEJSC PRACY Z NIM ZWIĄZANYCH**

W obecnym Raporcie pragnę wykazać, że po pierwsze:

Światowy rynek surowców energetycznych składający się z rynku ropy naftowej, węgla kamiennego, gazu i uranu nie jest i nie może być traktowany jako obszar w którym w pełni działają prawa wolnego rynku

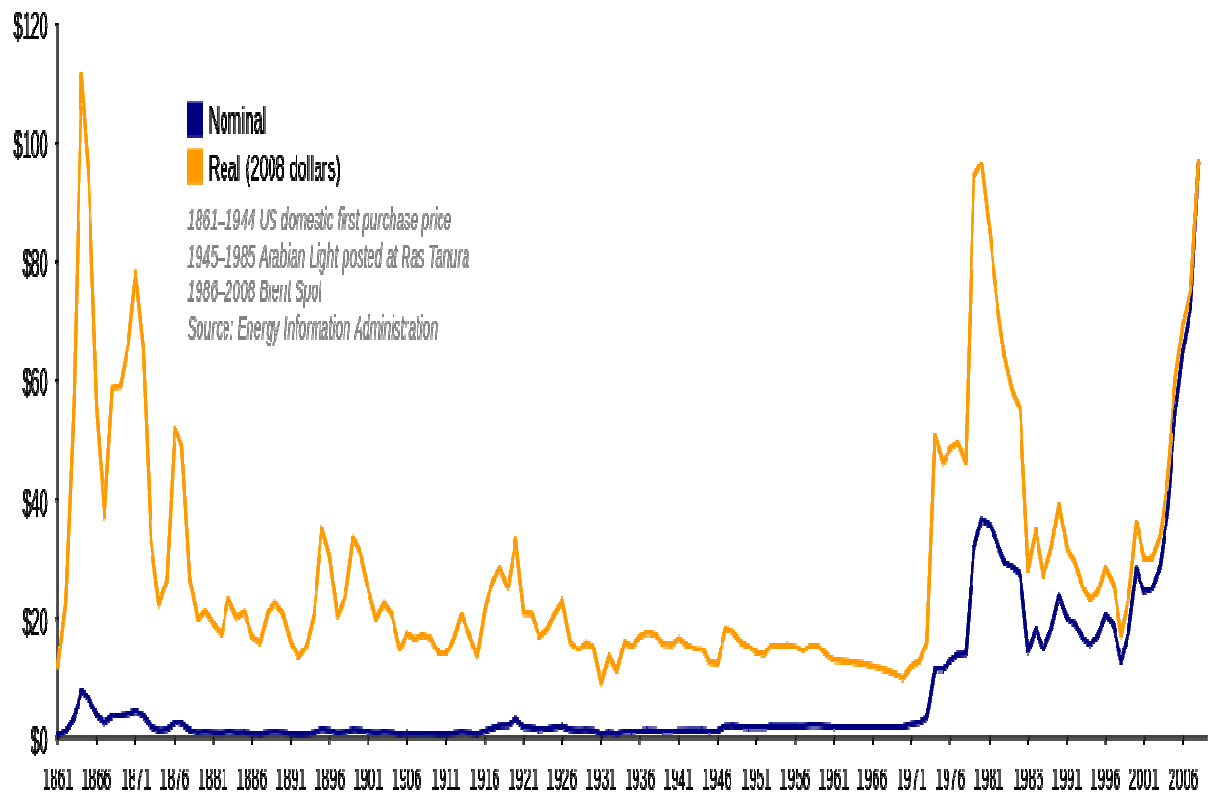
a po drugie :

Kryterium bezpieczeństwa energetycznego dla poszczególnych państw jest i musi być nadrzędnym nad prawami „wolnego rynku”.

Państwa które w przeszłości nie stosowały się do tych oczywistych prawd traciły niezależność gospodarczą i płaciły za to ogromną cenę.

Bardzo często ropa naftowa (poprzez manipulowanie jej ceną - ograniczaniem lub zwiększeniem wielkości podaży na rynki światowe ze strony wielkich producentów) jest wykorzystywana w polityce jako element nacisku przy realizacji założonych celów politycznych i gospodarczych wielkich mocarstw lub też całych bloków ekonomiczno-militarnych - patrz:

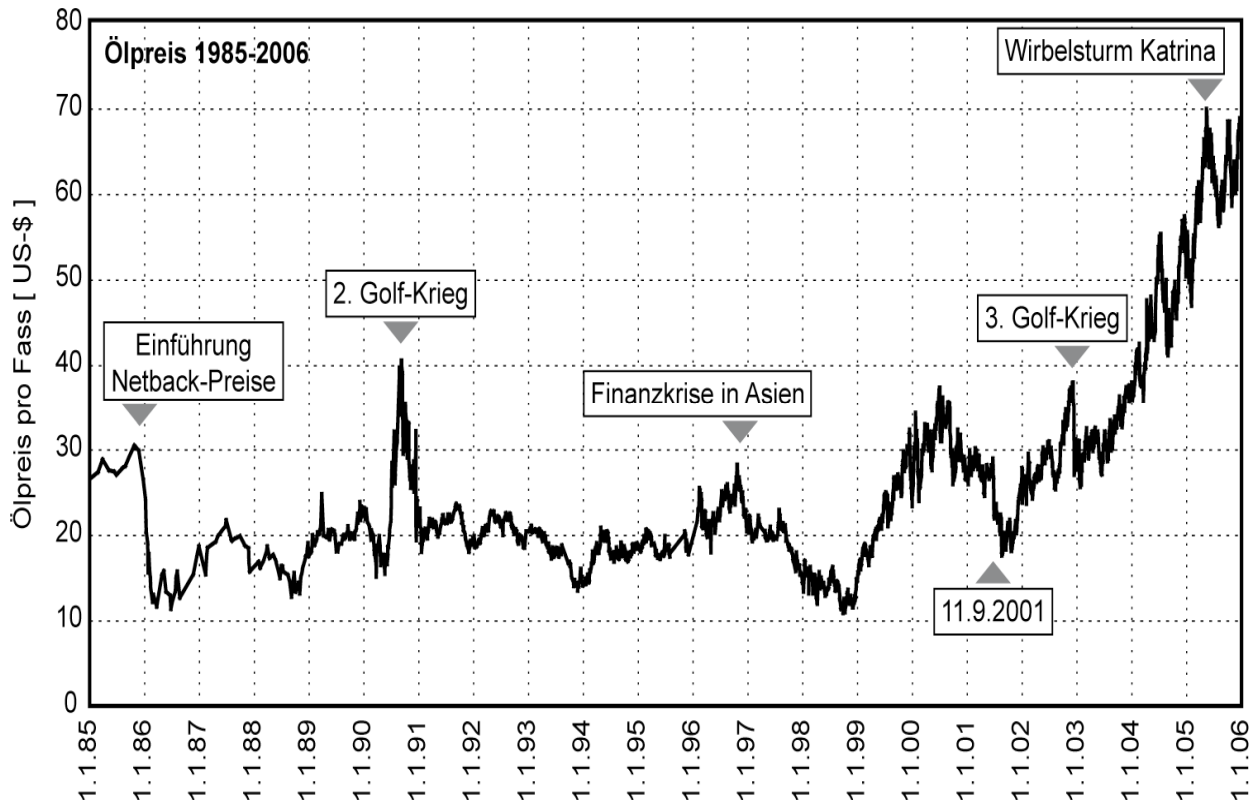
SVG



Rys. 1. Ceny nominalne i realne (w odniesieniu do 2008 roku) baryłki ropy naftowej w latach 1861-2006

Przykładem działań mających na celu wzrost cen ropy naftowej może być postępowanie arabskich członków **OPEC**, którzy decyzją z dnia **17 października 1973 roku** **nałożyli embargo na dostawy ropy naftowej** do Stanów Zjednoczonych i krajów Europy Zachodniej popierających Izrael w wojnie z Egiptem i Syrią (wojna Yom Kippur). Spowodowało to tzw. **I Kryzys Naftowy** w czasie którego cena baryłki ropy naftowej w ciągu pół roku wzrosła prawie czterokrotnie z około **2,8 \$** do blisko **12 \$ za baryłkę**. Dla bogatych krajów zachodnich był to ekonomiczny szok, który na wiele lat rozłożył ich ekonomię **większając drastycznie bezrobocie** i powodując **długookresową stagflację**.

Polski, dzięki dużemu udziałowi własnego węgla w wytwarzaniu energii, ten kryzys prawie w ogóle nie dotknął.

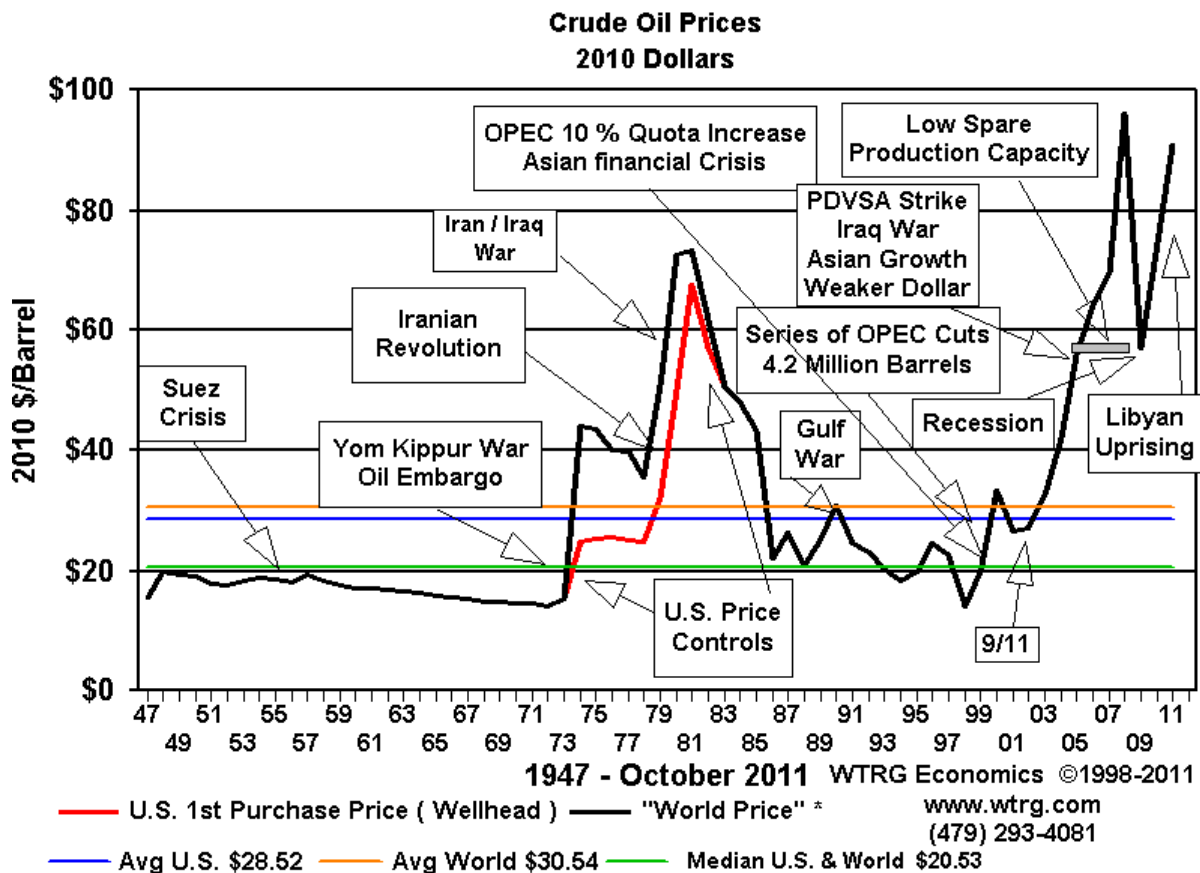


"Ölpreis-1985-2006". Licencja: CC BY-SA 3.0 na podstawie Wikimedia Commons - <http://commons.wikimedia.org/wiki/File:%C3%96lpreis-1985-2006.png#mediaviewer/File:%C3%96lpreis-1985-2006.png>

Rys. 2. Ceny baryłki ropy naftowej w latach 1985-2006

Innym przykładem manipulowania ceną ropy, tym razem powodującym odwrotny skutek, czyli spadek cen ropy naftowej w świecie (w tym przypadku **z 32 do 10 \$/baryłkę**), było wspólne działanie z lat 1985 do 1989 roku Stanów Zjednoczonych (za rządów prezydenta **Ronalda Reagana**) i Arabii Saudyjskiej przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Arabskie Królestwo zwiększyło wtedy skokowo wydobycie jakościowo dobrej ropy naftowej z **2** do blisko **10** mln baryłek dziennie i „załało” nią rynek. Doprowadziło to do takiej sytuacji, że gorszą ciężką ropę Rosjanie zmuszeni byli sprzedawać dużo taniej nawet i po

6 \$ za baryłkę, co przy stratach na sprzedaży rządu 20 mld \$ rocznie skończyło się ich gospodarczym upadkiem.



Rys. 3. Ceny baryłki ropy naftowej wg wartości dolara z 2010 roku

Ropa naftowa nie jest jedynym surowcem energetycznym, obok niej ważną rolę odgrywają węgiel kamienny i gaz ziemny oraz uran, a wszystkie razem w sensie ekonomicznym stanowią swoisty **system naczyń połączonych** (pisałem o tym w „Raportcie Adamczyka – Górnictwo i Energetyka” - w 2006 roku).

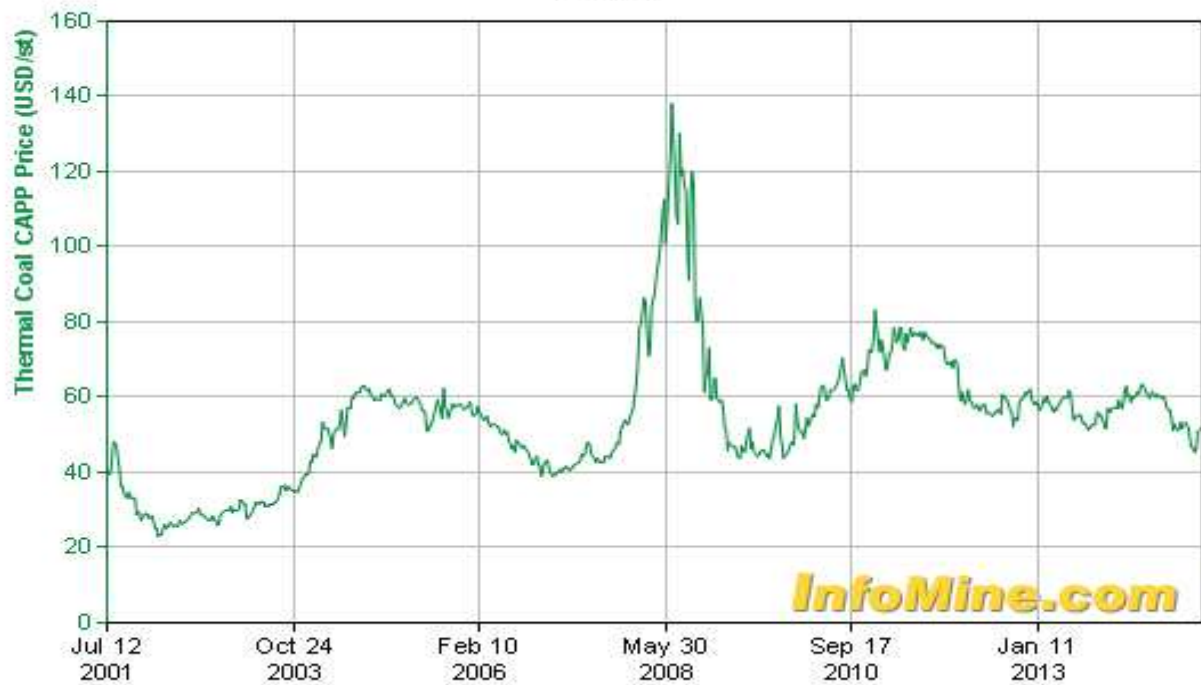
Wzrost lub spadek cen jednego z nich przekłada się na proporcjonalny ruch cen pozostałych surowców.

Doskonale widać to na trzech poniższych wykresach.

Crude Oil Price
60.49 USD/bbl
4 Mar '15



Thermal Coal CAPP Price
52.37 USD/st
3 Mar '15





Rys. 4, 5 i 6. Ceny ropy naftowej, węgla kamiennego i uranu.

Skoro bogate kraje skupione w grupie państw G20 wspierają, a nawet subsydują branżę paliw kopalnych (w 2009 roku kwotą 60 mld dolarów, a w 2013 roku kwotą 88 mld dolarów – patrz:

<http://nettg.pl/news/125179/panstwa-g20-wspieraja-branze-paliw-kopalnych>),

to tym bardziej

Polska ze względu na specyficzne położenie geopolityczne musi wspierać wydobycie własnych surowców energetycznych, w tym węgla kamiennego i brunatnego, aby w pełni zachować swoje bezpieczeństwo energetyczne.

Kto tego nie rozumie lub nie akceptuje działa przeciwko polskiej racji stanu.

Zadziwiającym jest fakt, że wiedzieli o tym i akceptowali tę tezę rządzący Polską I-si Sekretarze PZPR-u, a nie uznawali tych oczywistych prawd prawie wszyscy rządzący Polską od początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia.

Za czasów PRL-u, czyli do 1990-tego roku polskie górnictwo było kluczowym i rentownym działem przemysłu ciężkiego, a eksport węgla i pozyskiwane tą drogą dewizy umożliwiły najpierw odbudowę kraju ze zniszczeń wojennych, a potem rozwój nowoczesnych gałęzi przemysłu i kupno szeregu licencji produktowych. Co ważne górnictwo i energetyka, wzajemnie przecież ze sobą powiązane, miały jednego zarządcę - było nim **Ministerstwo Górnictwa i Energetyki** i było ono dobrze zarządzane!!!

Po roku 1990 nastąpił gospodarczy krach. **Choć sytuacja zewnętrzna na rynkach surowców energetycznych z powodu napaści Iraku na Kuwejt była dla Nas wyjątkowo korzystna** (nastąpił wzrost ceny ropy naftowej z około 15 \$ do blisko 42 \$ za baryłkę, a cena węgla zbliżała się do **blisko 50 \$ za tonę**) to z analizy danych makroekonomicznych w tym okresie wyłania się ponury obraz

świadomego działania na rzecz rozpadu dochodowego polskiego państwowego górnictwa.

Najpierw zlikwidowano Ministerstwo Górnictwa i Energetyki. Górnictwo węgla kamiennego (z wyjątkiem KWK „Bogdanka”) trafiło do Ministerstwa Gospodarki, a energetyka i KWK „Bogdanka” do Ministerstwa Skarbu. Potem rozbito kopalnie pogrupowane w pięć Przedsiębiorstw Eksploatacji Węgla i dano im całkowitą samodzielność gospodarczą **w myśl zasady im mniejszy podmiot ekonomiczny tym bardziej sterowalny z góry**. Następnie kilka miesięcy później zlikwidowano Wspólnotę Węgla Kamiennego. Aż w końcu zdecydowano w Warszawie, że to **rozbite** górnictwo będzie pełnić rolę **„kotwicy” inflacyjnej**.

Z dniem 1 stycznia 1990 roku Narodowy Bank Polski **naruszając istniejące zasady o niezmienności stopy procentowej do umów już zawartych (wynosiły one ok. 6% w stosunku rocznym)** wprowadził zmienną stopę oprocentowania kredytu refinansowego, ustalając ją początkowo **w stosunku miesięcznym**. W styczniu 1990 roku wynosiła ona **36%**, w lutym **20%**, w marcu **10%**, w kwietniu **8%**, w maju **5,5%**, w czerwcu **4%**, a od lipca **36%**, tym razem, **w stosunku rocznym** (po podliczeniu tych danych okazuje się, że **roczne oprocentowanie kredytu** dla podmiotów gospodarczych, w tym kopalń, wynosiło w bankach **powyżej 265 % w skali roku** – oznacza to, że podmiot który miał np. **1 mld złotych kredytu** i nie mógł go spłacić w wyniku np.

ograniczenia eksportu i opodatkowania go ogromnym podatkiem eksportowym po roku zwiększył swoje zobowiązania wobec banku o kolejne **2,65 mld** dobijając do **3,65 mld złotych** – uruchomiło to spiralę długów i spowodowało **tzw. efekt kuli śnieżnej** – głównym źródłem strat górnictwa były już od tej pory **koszty obsługi długów i odsetki!!!**.

Również z dniem 1 stycznia 1990 roku za rządów ministra Tadeusza Syryjczyka narzucono ceny urzędowe węgla w przeliczeniu na dolary na poziomie **12 \$/tonę** przy rzeczywistych średnich kosztach wydobycia ponoszonych przez kopalnie w granicach **20 \$/tonę (60% kosztów wydobycia)**. **Powodowało to stratę na sprzedaży na kraj w wysokości 8 \$/tonę**, choć cena tejże tony na **wolnym rynku** w Europie w portach ARA (Amsterdam-Rotterdam-Antwerpia) wynosiła ok. **50 \$/tonę!!!**.

W tej sytuacji Kopalnie, aby utrzymać płynność finansową, próbowały się ratować zwiększając eksport węgla na rynek europejski.

Rząd polski kierowany przez Tadeusza Mazowieckiego zareagował na to wprowadzeniem 80% podatku eksportowego, czyli zabieraniem 40 z 50 \$ otrzymanych za sprzedaż tony węgla. Przy teoretycznie dużych zyskach na eksporcie Kopalnie ponosiły jeszcze większą stratę (powyżej 10 \$ na tonie) niż przy sprzedaży na kraj. To dobiło polskie górnictwo!!!

Jeszcze w 1988 roku wydobywaliśmy 193 mln ton węgla z czego w kraju zużywaliśmy 160,8 mln ton, a resztę 32,2 mln ton wysłaliśmy na eksport. Z kolei w 1989 roku wydobyliśmy 187 mln ton zużywając w kraju 158,1 mln ton, a na eksport skierowaliśmy 28,9 mln ton.

Jak wspominałem wcześniej w 1990 roku sytuacja na rynkach zewnętrznych umożliwiła ulokowanie niemalże całej produkcji po zadawalających cenach, a mimo to celowo zmniejszono wydobycie węgla do wielkości 148 mln ton kierując na eksport tylko 28 mln ton i obkładając go 80% podatkiem eksportowym!!!. Zakładając, że w 1990 roku utrzymalibyśmy zdolności produkcyjne węgla na poziomie roku 1989, czyli 187 mln ton i jego zużycie na rynku krajowym w ilości 120 mln ton (likwidacja przemysłu ciężkiego) to:

po pierwsze:

koszt wydobycia tony węgla zmniejszyłby się z 20 do ok. 15 \$ (przy tych kosztach kopalnie ponosiłyby stratę na sprzedaży w kraju w wysokości 3, a nie 8 \$),

po drugie:

ilość węgla, który moglibyśmy wysłać na eksport wzrosłaby do 67 mln ton (przychód ze sprzedaży na rynki Europy wyniósłby 3 miliardy 350 milionów dolarów, zysk 1 miliard 675 mln dolarów - przy założeniu braku podatku eksportowego),

po trzecie:

mając zachowaną płynność finansową górnictwo szybko spłaciłoby kredyty inwestycyjne zaciągnięte (na 6%) przed 1990 rokiem, a obłożone haraczem odsetkowym po 1990 roku (ponad 265 % w skali roku!!!**), zaś nadwyżkę finansową mogłoby przeznaczyć na modernizację, obniżenie kosztów i ewentualne procesy restrukturyzacyjne,**

a po czwarte:

wszystkie działy przemysłu pracujące i świadczące usługi (np. kolej) na rzecz górnictwa mogłyby nadal na jego rzecz pracować i przynosić tym samym sobie dodatkowe dochody i co ważne utrzymywać dotychczasowe zatrudnienie!!!

Nasuwają się tu następujące pytania:

Czy te opisane powyżej działania są wynikiem **fatalnych błędów**, jak pisze **prof. Andrzej Lisowski** w Uwagach do dokumentu pt. „**Polityka energetyczna Polski do 2025 roku**” zamieszczonym w numerze 10 „Przeglądu Górniczego” z 2005 roku, czy może jest inaczej i noszą one **znamiona sabotażu gospodarczego wobec górnictwa!!! ?**

Dlaczego rząd nie wykorzystał boomu na węgiel energetyczny na rynkach światowych w roku 1990 i w następnych latach będącego wynikiem agresji Iraku na Kuwejt?

Dlaczego rząd tak szybko zamykał kopalnie oraz obniżał zdolności wydobywcze w polskim górnictwie choć eksport węgla był opłacalny do 1997 roku?

Dlaczego rząd nie stworzył mechanizmów finansowych kompensujących straty górnictwa za okres pełnienia roli kotwicy inflacji!!!?

To kosztem polskiego górnictwa uratowano i uzdrowiono wszystkie działy Naszej gospodarki, to dzięki tanemu węglowi wszyscy obywatele Naszego kraju mogli przeżyć drastyczne reformy Balcerowicza.

Prawdziwą jest więc teza sformułowana w jakże rzeczowym i odważnym artykule naukowym Pana dr Wojciecha Błasiaka pt. „Protesty społeczne w górnictwie węgla kamiennego w Polsce po 1989 roku: tło, przyczyny, przebieg oraz konsekwencje”, iż tzw. restrukturyzacja górnictwa węgla kamiennego w Polsce po roku 1989 była celową likwidacją potencjału wydobywczego rentownego ekonomicznie polskiego górnictwa.

Rzeczywistym bowiem, a ukrywanym celem było wyeliminowanie Polski jako wielkiego eksportera węgla kamiennego z rynków światowych w interesie głównych konkurentów polskiego węgla czyli przede wszystkim USA, Australii, Kanady i RPA. Był to program restrukturyzacji opracowany przez Bank Światowy, a realizowany przez kolejne polskie rządy, zarówno postsolidarnościowe, jak i postkomunistyczne, w latach 1989 – 2003.

(Patrz na stronie: <http://prawica.net/opinie/25150>)

Z lektury ww. artykułu wynika, że aż do 1997 roku limitowano i ograniczano administracyjnie eksport węgla pomimo faktu, że byłby dla firm górniczych opłacalny a także, że kolejne rządy utrzymały mechanizm sterowania cenami węgla poniżej kosztów jego wydobycia także po 1990 roku. **Po zniesieniu cen administracyjnych wprowadzono ceny kontrolowane przez podległe Ministerstwu Finansów Izby Skarbowe. Następnie zaś ceny zbytu węgla dla potrzeb zawodowej energetyki były określane przez faktyczny dyktat monopolistyczny państwowego sektora energetycznego, a faktycznie ustalone przez Ministerstwo Gospodarki.**

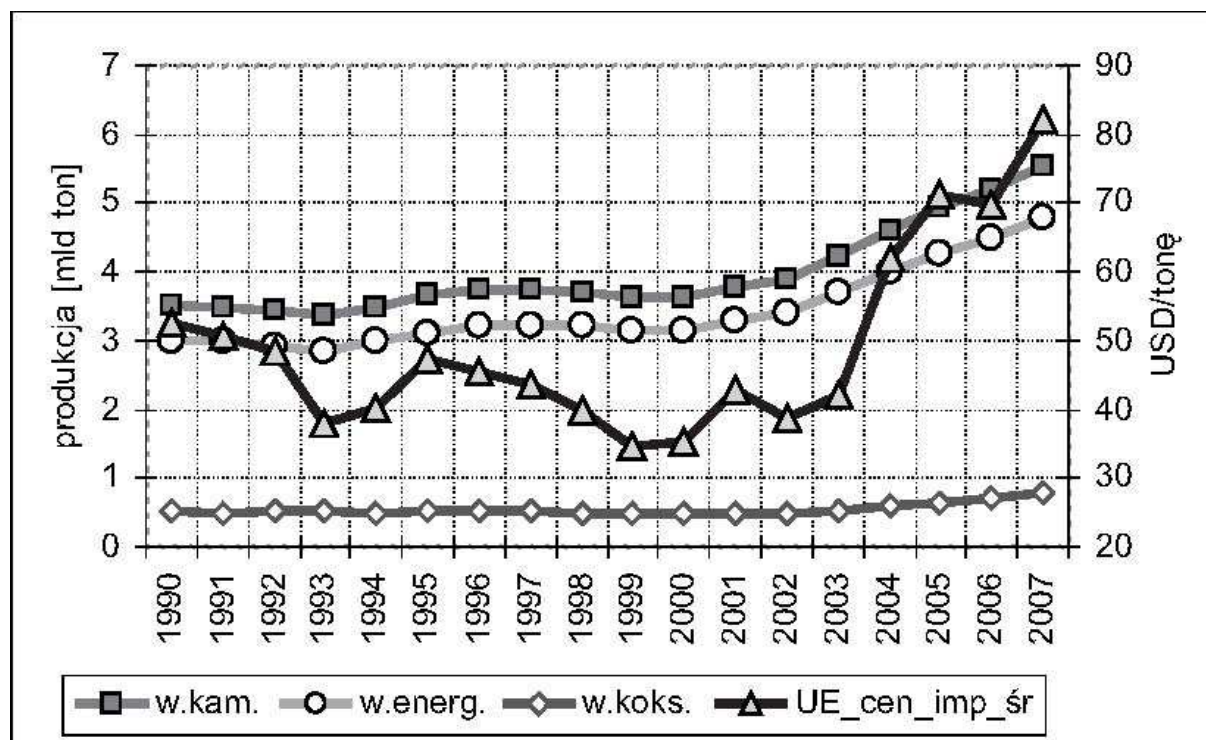
Energetyka przechwytywała poprzez tak narzucane ceny akumulację ekonomiczną z górnictwa, a poprzez relatywnie niższe ceny energii z akumulacji tej dyskretnie dotowano też odbiorców polskiej energii.

Dowiadujemy się także, że z szacunków ekspertów Górniczej Izby Przemysłowo-Handlowej wynikało, że **gdyby nie restrykcyjna polityka finansowa kolejnych rządów branża górnicza byłaby rentowna i generowała nie wielkie straty, lecz wielkie zyski**. Szacowali oni, że jeden tylko czynnik restrykcyjny czyli kształtowanie cen węgla kamiennego poniżej poziomu inflacji w latach **1990-1997**, spowodowało straty dla górnictwa w wysokości 268 bilionów starych złotych (26 817,6 mln zł). Jeśli odejmiemy od tego sumy przeznaczone na dotacje dla kopalń oraz wszelkiego typu umorzenia zobowiązań wobec górnictwa w wysokości 68 bln starych zł (6 780 mln zł), to górnictwo powinno było przynieść ponad 200 bln starych zł zysku brutto (20 037,6 mln zł), vi tj. **ponad 20 mld zł, a zysku netto 17 mld 715,6 mln zł**.

Te dane szokują!!!!

Ale idźmy dalej.

Z analizy danych z europejskiego rynku węgla wynika, że pomimo faktu iż do 1997 roku eksport węgla był dla naszego górnictwa opłacalny to niestety cały czas go celowo ograniczano.



Źródło danych: Coal Information 2008

Rys. 7. Produkcja węgla kamiennego w świecie (1990–2007) i średnie ceny importowe do UE

Dopiero później, wskutek wystąpienia **kryzysu finansowego w Azji** w czerwcu 1997 roku, eksport węgla **czasowo** przestał być opłacalny. Nastąpiło wtedy gwałtowne cofnięcie się popytu na energię co spowodowało m. in. duży spadek cen ropy z ok. 28 do 11\$ za baryłkę i węgla z ponad 40 do poniżej 30 \$ za tonę.

To wtedy właśnie rząd Pana Premiera **Jerzego Buzka** (koalicja AWS i Unii Wolności) wdrożył „Program Restrukturyzacji Górnictwa Węgla Kamiennego na lata 1998-2002”, którego efektem była likwidacja **23** kopalń oraz zwolnienie **102 600** pracowników branży górniczej. Spowodowało to **trwałą utratę zdolności wydobywczych polskiego górnictwa** i pozbawiło możliwości elastycznego reagowania na zwiększony popyt w bardzo dobrych okresach nadchodzącej koniunktury (2003/2004, 2008, 2010/2011).

O bardzo złej jakości programu świadczy fakt **utraty dostępu do złóż** w ilości **kilku mld ton zasobów operatywnych** m. in. poprzez:

1. Barbarzyńskie wysadzanie szybów (np. **KWK „Morcinek”** w dniu 20 czerwca 2000 roku – wartość księgowa kopalni w chwili zniszczenia wynosiła **około 6 miliardów złotych** - patrz na stronie: <https://www.youtube.com/watch?v=NyQtD3l4cHU> <http://kwkmorcinek.pl/index.php?s=historia7> ,
2. Zасыpywanie szybów elementami konstrukcyjnymi i urządzeniami (np. **KWK „Siersza”**),
3. Niewykonanie **analizy ekonomicznej opłacalności wydobycia w przypadku zmiany koniunktury i wzrostu cen węgla** co umożliwiłoby, tak jak w **Niemczech**, pozostawienie kilku z nich w **stanie uśpienia** (np. **KWK „Czeczott”** – patrz na stronie: https://www.youtube.com/watch?x-yt-cl=85114404&v=Zu_dOkI_yy8&x-yt-ts=1422579428 oraz https://www.youtube.com/watch?v=IcEG_Xt1X-A, **KWK „Dębieńsko”** czy też **KWK „Siersza”**).

Poniżej zdjęcie przedstawiające moment wysadzenia budynku z napisem KWK „Siersza”



W tym miejscu muszę podać istotną informację.

Otóż **każdy absolwent** Zasadniczej Szkoły Górniczej ma świadomość tego, że pojęcie „**szybkie zwiększenie mocy wydobywczych**” oznacza w górnictwie czas realizacji **ok. 3 lat**.

To właśnie w czasie trwania dekonstrukcji powinno się przygotowywać zwiększoną ilość frontów wydobywczych w nowych rejonach eksploatacji, a nie przeciwnie likwidować ich ilość!!!

Czy tej podstawowej wiedzy nie mieli i nie mają zarządzający polskim górnictwem?

Dwa i pół roku później zażegnano kryzys i gospodarka światowa weszła na szybką ścieżkę wzrostu najpierw w Azji, a potem w całym świecie przede wszystkim w związku z otwarciem się Chin oraz Indii i włączeniem do gospodarki światowej **2,5 miliarda nowych konsumentów**. Nie można w tym miejscu nie wspomnieć o ataku na **World Trade Center w dniu 11 września 2001 roku** i **inwazji Sił Koalicji na Afganistan, a później na Irak (II Wojna w Zatoce)**. Miało to ogromny wpływ na kształtowanie się cen surowców

energetycznych w świecie co oczywiście wpływało na ceny zarówno w Europie jak również i w naszym kraju.

W Polsce tymczasem „**zwijano**” moce wydobywcze (w latach 1998-2002 uzyskano łączny **ubytek zdolności produkcyjnych** górnictwa w wysokości **34,5mln ton/rok**), a u wszystkich największych producentów gwałtownie je **rozwijano!!!**

W Polsce **zmniejszono straty**, a w świecie **zwiększano zyski!!!**

Gdy w 2000 roku pojawiły się pierwsze od wielu lat zyski ze sprzedaży węgla (2,37 zł na każdej tonie) **pisano peany** na cześć „**Reformatorów**”. To, że się wtedy **udało wyjść na „plus”** to nie był efekt wprowadzenia pseudoreform, ale przede wszystkim **efekt wzrostu cen węgla na rynkach światowych** powstały w wyniku wejścia gospodarek w następny cykl rozwoju.

Bez tego wzrostu nie byłoby niewielkich zysków w polskim górnictwie!!!

Kiedy w 2004 i 2005 roku, wbrew oczekiwaniom rządu, nadeszły duże wzrosty cen węgla (z 40 na blisko 80 \$ za tonę) pojawiła się wielka sposobność na odrobienie strat z przeszłości. Gdybyśmy mieli „**uśpione moce**” i mogli je uruchomić to dodatkowy eksport przyniosłby **2 miliardy 100 mln dolarów** (30 mln ton węgla razy 70 \$/tonę). Niezrealizowany zysk to jest **oczywista strata** i to jest „**sukces**” tych wielkich reform zrealizowanych przez rząd Premiera Jerzego Buzka. **Taka jest smutna prawda.**

Można śmiało powiedzieć, że wszystkie dotychczas zarządzające górnictwem rządy **robiły to w oderwaniu od realiów makroekonomii, polityki międzynarodowej i polskiej racji stanu**. Następcy działali tak samo jak poprzednicy nie bacząc na fakt, że rynkiem surowców nie rządzą jak dotychczas odbiorcy (co jest możliwe przy trwałej nadpodaży), ale przeciwnie ich producenci (przy chronicznych brakach na rynku). Likwidacja mocy wydobywczych polskiego górnictwa postępowała dalej – ze **101,2 mln ton** w **2004** roku do **84,3 mln ton** w **2008** roku.

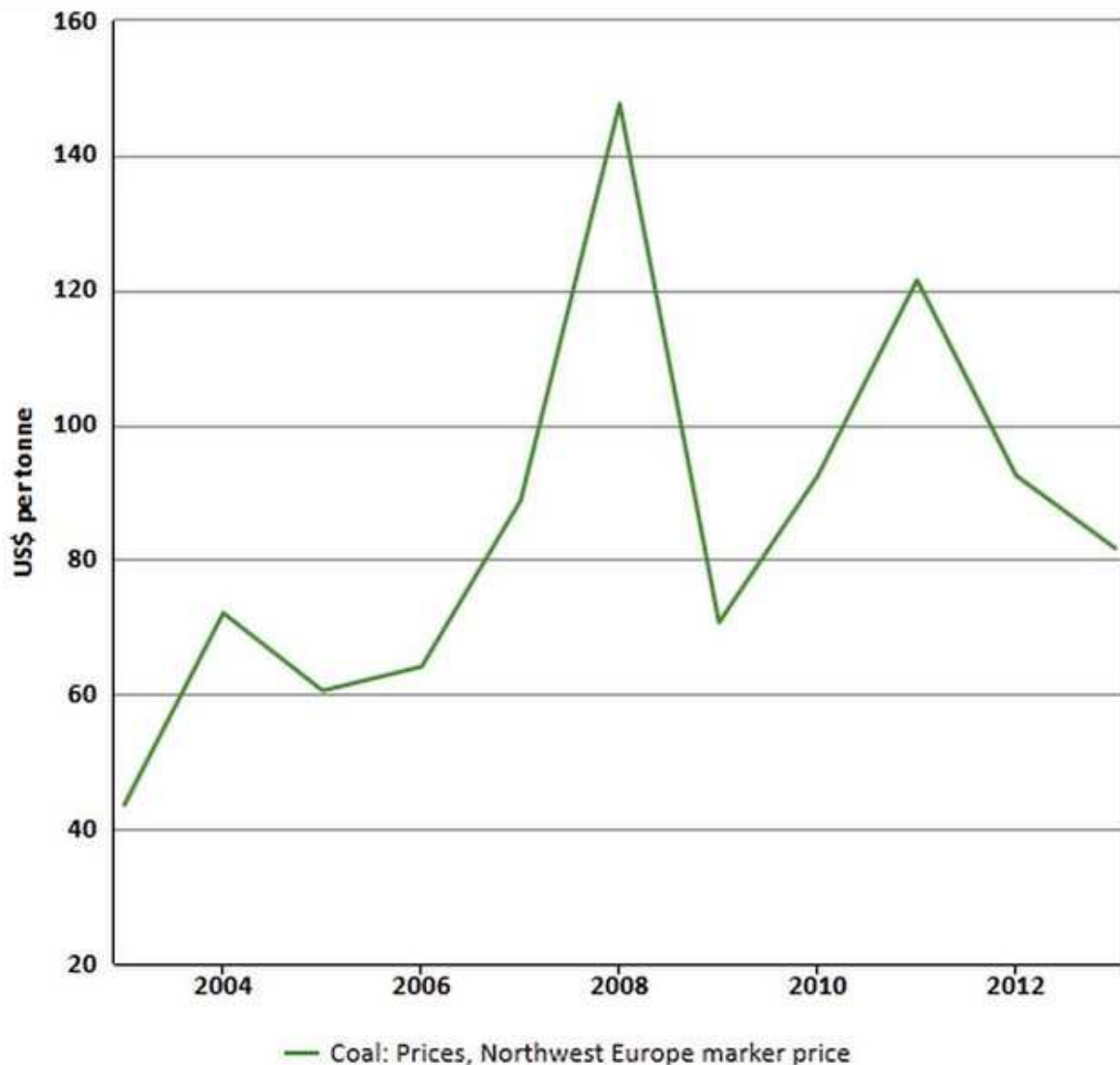
Polak nie był mądry ani przed szkodą, ani po szkodzie.

A tymczasem rosnący popyt na surowce energetyczne i gwałtowny **okresowy spadek** wydobycia węgla w Australii i Indonezji spowodowany m.in. wielkimi powodziami i zalaniem kopalń odkrywkowych na przełomie 2007/2008 oraz

sroga zima, a następnie trzęsienie ziemi w Chinach, a także przygotowanie infrastruktury pod olimpiadę w tymże kraju w 2008 roku wywindowały ceny węgla w świecie, w tym w portach europejskich (ARA) do najwyższych poziomów w historii. Wzrosły one z **80** do okresowo ponad **210 \$ za tonę (w lipcu 2008 roku)**.

Obrazuje to poniższy rysunek pochodzący z zamieszczonego na stronie Bankier.pl artykułu pt. „Co jest grane z polskim węglem” – patrz:

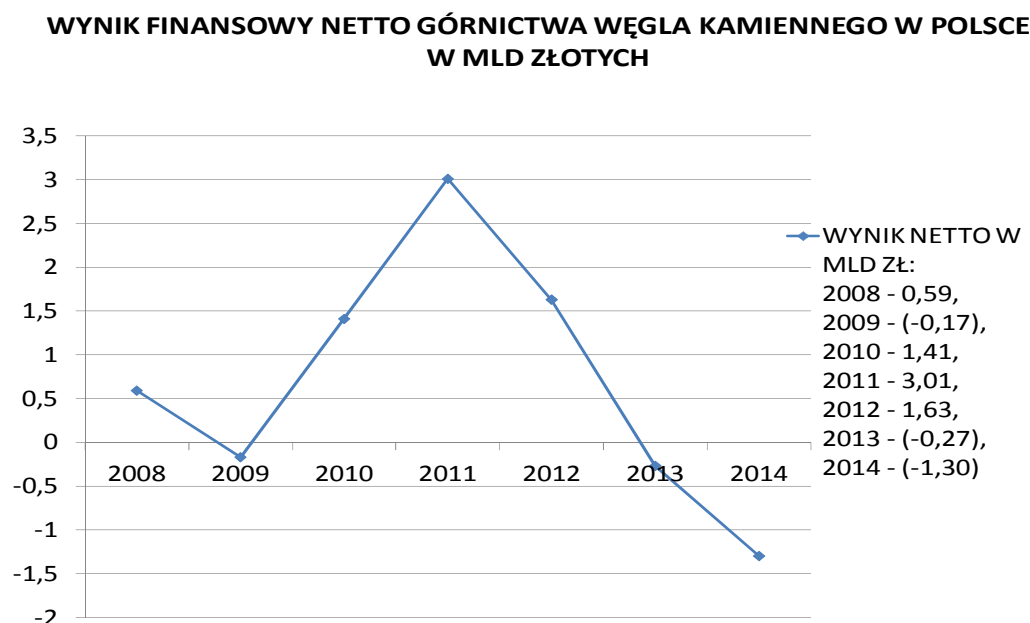
<http://www.bankier.pl/wiadomosc/Co-jest-grane-z-polskim-weglem-7218486.html>



Rys. 8. Ceny węgla w Europie (ARA) w latach 2002-2014

To było prawdziwe eldorado dla wszystkich producentów węgla poza oczywiście polskimi!!!

Ilustruje to poniższy wykres zamieszczony 30 grudnia 2014 roku w 301 numerze Rzeczpospolitej w artykule pt. „Polski węgiel: obalamy mity”.



Rys. 9. Wyniki ekonomiczne polskiego górnictwa węgla kamiennego w latach 2008-2014 w mld złotych

Jak to możliwe, że przy najwyższych cenach węgla w historii zanotowano tak słabe wyniki finansowe.?

Przecież polskie górnictwo działało już wtedy na w pełni otwartym rynku surowcowym i w oparciu o ceny występujące w portach ARA powinno wyznaczać ceny węgla w kraju.

W odpowiedzi podsekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki Pani Joanny Strzelec-Łobodzińskiej – z upoważnienia ministra – na zapytanie nr 5100 **w sprawie sytuacji finansowej i obciążeń publiczno prawnych spółek węglowych** z dnia 11 grudnia 2009 roku czytamy: średni jednostkowy koszt sprzedanego węgla wynosił w 2008 roku **222, 98 zł/tonę**, a średnia cena zbytu węgla kamiennego ogółem (loco kopalnia) była na poziomie **256, 90 zł/tonę (109.59 \$/tone)**.

Tymczasem po przeliczeniu danych zamieszczonych w Przeglądzie Górniczym nr 3-4, 2009, Tom 65 w artykule Pani dr inż. Urszuli Lorenz pt „**Wzrosty i spadki cen węgla energetycznego na świecie w 2008 roku**” otrzymujemy informację z której wynika, że średnia cena węgla w 2008 roku w portach ARA wynosiła **344,49 zł/tonę (146,96 \$/tonę)**. Oznacza to, że polskie górnictwo powinno dodatkowo uzyskać dochód w wysokości **7 miliardów 383 miliony złotych!!!** (dodatkowy zysk na sprzedaży na tonie węgla to: $344,49 - 256,90 = 87,59$ zł/ tonę, co po pomnożeniu przez roczne wydobycie wynoszące 84,3 mln ton daje kwotę **7.383.837.000 zł** - a w **dolarach** kwotę **3 miliardów 150 milionów**).

Gdyby polskie górnictwo utrzymało zdolności wydobywcze z 1997 roku wynoszące 137,8 mln ton to wygenerowany zysk przekroczyłby kwotę **12 miliardów 69 milionów złotych!!!**

To te pieniądze można by było przeznaczyć na wdrożenie nowych technologii, obniżkę kosztów wydobycia poprawiając tym samym konkurencyjność polskiego węgla na rynkach światowych.

Dlaczego tak nie było?

Odpowiedź znajdziemy w zakulisowych działaniach ministerstwa skarbu, które dla dobra **energetyki** wymogło na ministrze gospodarki (w imię **obrony niskiego wskaźnika inflacji**) działania blokujące wzrost cen węgla na rynku krajowym zgodny ze wzrostami na rynkach światowych.

Polskie górnictwo w 2008 roku po raz kolejny stało się kotwicą inflacji tracąc tym razem co najmniej 7 miliardów 383 miliony złotych!!!

Widzimy więc, że „**zasady wolnego rynku**” działają tutaj jednostronnie na korzyść energetyki począwszy od 1990 roku kiedy to nastąpiła likwidacja Ministerstwa Górnictwa i Energetyki. **Obowiązywało bowiem niepisane prawo nadrzędności potrzeb energetyki nad potrzebami górnictwa.** Przejawiało się to w tym, że energetyka w czasie trwania hossy na węgiel na rynkach światowych **kupowała go w kraju po znacznie zaniżonych cenach.** **W drugą stronę to nie działało.**

Górnicy nigdy nie mogli żądać utrzymania cen sprzedaży węgla powyżej lub na granicy kosztów produkcji w czasie trwania dekoniunktury.

Od 25-ciu lat rządzący wmawiają Nam (i Naród został do tego przekonany), że to my górnicy jesteśmy pasożytami żyjącymi cały czas na koszt państwa.

Dosyć obłudy!!!

Przytoczone fakty i przedstawione obliczenia obalają dotychczasową rządową propagandę.

Nasuują się tutaj następujące pytania:

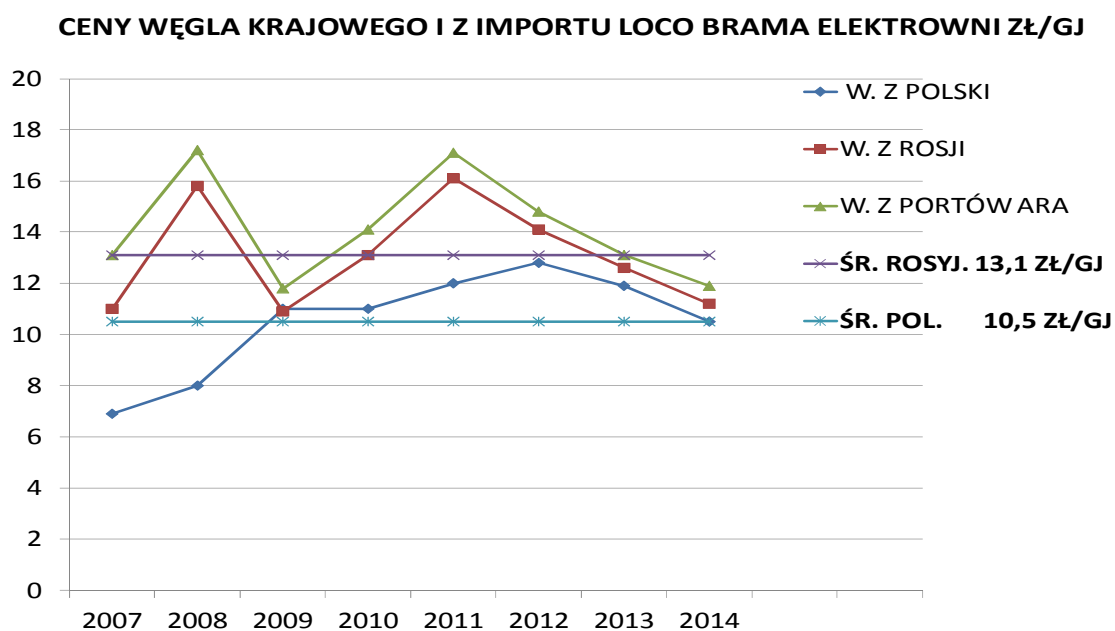
Po jakich cenach kupowano za granicą węgiel dla polskiej energetyki w tamtych latach?

Czy była to cena taka sama jak narzucona polskim kopalniom przez ministerstwo gospodarki?

Jakie były koszty tych decyzji dla polskiego górnictwa?

Czy przy prowadzeniu negocjacji dotyczących importu uwzględniono w cenach węgla rozpoczynający się kryzys bankowy zapoczątkowany 5 września 2008 upadkiem (czwartego co do wielkości w świecie) banku inwestycyjnego [Lehman Brothers](#)? (Tak właściwie to kryzys zaczął ujawniać się w 2006 roku spadkiem cen nieruchomości. W połowie 2007 roku **obligacje *subprime* okazały się papierami bez pokrycia. Kiedy ceny domów w USA zaczęły spadać, w lipcu 2007 zbankrutowały dwa fundusze hedgingowe banku [Bear Stearns](#), a w jego następstwie banki inwestycyjne i już wtedy należało się mieć na baczności).**

Odpowiedzi na te pytania znajdziemy w artykule **Pana Zbigniewa Grudzińskiego** pt. „**Zmienność cen węgla krajowego na tle rynków światowych i wybranych wskaźników gospodarczych**” zamieszczonym w Polityka Energetyczna 2014 Tom 17 Zeszyt 4, strona 44, rys. 4 - patrz: <https://www.min-pan.krakow.pl/Wydawnictwa/PE174/%28z4%29-03-grudzinski.pdf>



Rys. 10. Porównanie cen węgla krajowego i z importu loco brama elektrowni w zł/ GJ w latach 2007-2014.

Dokładna analiza danych pozwala stwierdzić, że średnia cena węgla energetycznego (za okres 2007- 2014) sprowadzanego z Rosji na bramie elektrowni w Polsce wyniosła **13,1 zł/GJ (104,8 \$/t)**. Tymczasem węgiel polski kosztował elektrownie w tym samym miejscu dostawy **10,5 zł/GJ (84\$/t)**. Oznacza to, że **koszty pozyskania węgla z Rosji były o 25% wyższe** niż te które były w przypadku stosowania **polskiego węgla**.

To przecież jawna niegospodarność!!!

Jak można było doprowadzić do sytuacji, że tańszy polski węgiel zalegał na zwalach powiększając jednostkowe koszty produkcji i pogarszając wynik finansowy sektora wydobywczego? (zwały węgla powiększyły się z **1,2 mln ton** w 2008 roku do **blisko 9 mln ton** w 2014 roku)

Kto za to odpowiada i na kogo przerzucono zwiększone koszty wytworzenia energii?

W latach 2007-2014 zaimportowano łącznie ponad **87, 6 mln ton** droższego węgla (więcej niż wynosi obecnie roczna produkcja polskich kopalń) – daje to

średnią prawie **11 mln ton/rok**. Taką ilość węgla wydobywają 3 średniej wielkości kopalnie zatrudniające łącznie ok. **12 tysięcy ludzi**.

Jedno miejsce pracy w górnictwie generuje **cztery** w jego otoczeniu (48 tysięcy pracowników), co daje łącznie **60 tysięcy zatrudnionych!!!**

Tylu osobom w Polsce zabrano miejsca pracy poprzez **preferowanie droższego o ponad 25% węgla z importu**, w tym przede wszystkim z Rosji (ok. 80% całości importu)!!!

Wg moich obliczeń wygenerowaliby oni w ciągu tych 8 lat dla **Skarbu Państwa** co najmniej **12 miliardów złotych** dodatkowych wpływów podatkowych. Polskie górnictwo zyskałoby na sprzedaży owych 87,6 mln ton węgla dodatkowe **7 miliardów 358 mln dolarów** (87,6 mln ton razy 84 \$/tonę), co przy średnim kursie 3 zł/\$ dałoby kwotę ponad **22 miliardów złotych!!!** W rzeczywistości pojawiłyby się jeszcze dodatkowe zyski wynikające z obniżenia jednostkowych kosztów wydobycia oraz obniżki kosztów składowania węgla na zwalach i „mrożenia” w nich kapitału. Tym samym poprawiłaby się konkurencyjność polskiego węgla w kraju i za granicą.

Czy doszłoby do takiej sytuacji gdyby nad obydwoma sektorami czuwał jeden resort?

Na pewno nie .

Dlatego tak ważne jest ustanowienie nowego Ministerstwa Górnictwa i Energetyki z siedzibą , tak jak poprzednio w Katowicach!!!

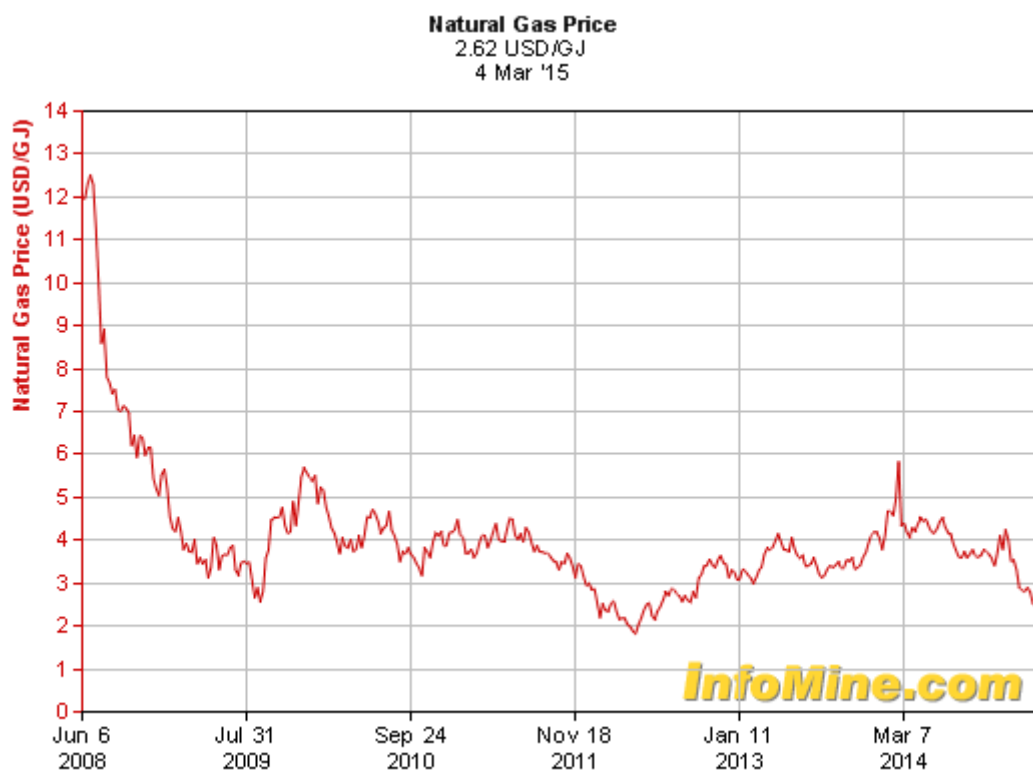
Taki plan przygotowałem już w 2005 roku i w latach 2005-2008 przedstawiałem go liderom związków zawodowych, posłom i senatorom ówczesnych kadencji, jak również Ministrom Gospodarki pełniącym te funkcje w tym czasie.

Idźmy jednak dalej i zobaczmy co działo się w następnych latach na światowym rynku surowców energetycznych. Pojawiły się bowiem dwa nowe czynniki, które w znaczący sposób wpłynęły na kształtowanie się cen na tych rynkach.

Pierwszym, nieprzewidzianym, była katastrofa w elektrowni atomowej w **Fukushimie 1** zaistniała w wyniku **wielkiego trzęsienia ziemi**, które nawiedziło **Japonię 11 marca 2011 roku**. Spowodowało to trwałe wyłączenie wszystkich **51 reaktorów atomowych** i zmusiło Japonię do szybkiego zakupu dużych ilości

węgla i gazu LNG dla swoich elektrowni. Oczywiście miało to znaczący wpływ na wzrost cen węgla, gazu i ropy naftowej na rynku światowym.

Drugim, oczekiwanym i zarazem bardzo ważnym czynnikiem, był **począwszy od 2007 roku gwałtowny wzrost wydobycia gazu łupkowego w Stanach Zjednoczonych**. Można powiedzieć, że od tego momentu amerykańskie firmy opanowały tanie technologie szczelinowania złóż i wtedy to właśnie **USA wkroczyło w erę gazu łupkowego** (jeszcze w lipcu 2008 roku za 1000 m³ gazu płacono w tym kraju 480 \$, a prawie cztery lata później w kwietniu 2012 roku cena wynosiła już tylko 70 \$).



Rys. 11. Ceny gazu ziemnego na rynku amerykańskim w latach 2008 - 2014

Tym nie mniej tak drastyczny spadek cen gazu na rynku amerykańskim nie wynikał li tylko ze zwiększenia jego produkcji z **81 mld m³** w 2008 roku do **291 mld m³** w 2012 roku, ale przede wszystkim z polityki gospodarczej **Prezydenta Baraka Obamy**, który łamiąc prawa wolnego rynku (w imię prowadzenia słusznej skądinąd polityki obniżania kosztów energii dla amerykańskiej gospodarki – cel nadrzędny) zablokował dla firm wydobywczych, na dobrych kilka lat, możliwość sprzedaży nadwyżek gazu na chłonnych rynkach światowych i uzyskania tym samym większych zysków. Firmy zaproponowały

wtedy budowę 17 nowych terminali do eksportu skroplonego gazu LNG, ale dopiero pod koniec 2013 roku Prezydent Obama zaakceptował budowę nowych terminali w zatoce Coos w Oregonie oraz rozbudowę już istniejącego terminalu Dominion Cove w Stanie Maryland – patrz:

<http://www.akcjonariatobywatelski.pl/pl/centrum-edukacyjne/gospodarka/1098,Wydobycie-gazu-lupkowego-w-USA-i-potencjal-eksportowy-do-Polski-i-Europy.html>

Konsekwencją decyzji Obamy były kłopoty firm wydobywających węgiel kamienny w USA. Tani gaz zastąpił bowiem w tym czasie węgiel jako główne paliwo stosowane w elektrowniach (koszty wytwarzania energii elektrycznej w przypadku użycia gazu były nawet **o 30% mniejsze**) i w 2012 roku firmy górnicze „zostały na lodzie” z ok. **280** milionami ton niesprzedanego węgla. Jediną szansą dla nich było jak najszybsze sprzedanie części nadwyżek na rynkach zewnętrznych. Niestety działa się to już w warunkach rozpoczynającej się dekonunktury na rynkach światowych i tak duża podaż węgla w basenie atlantyckim (90% kierunku eksportu) spowodowała znaczący spadek cen węgla w portach ARA ze średnio **130 \$/tonę** do ok. **90 \$/tonę**, co oczywiście odbiło się czkawką dla polskiego górnictwa i jego wyników finansowych.

Efekt motyla zadziałał.

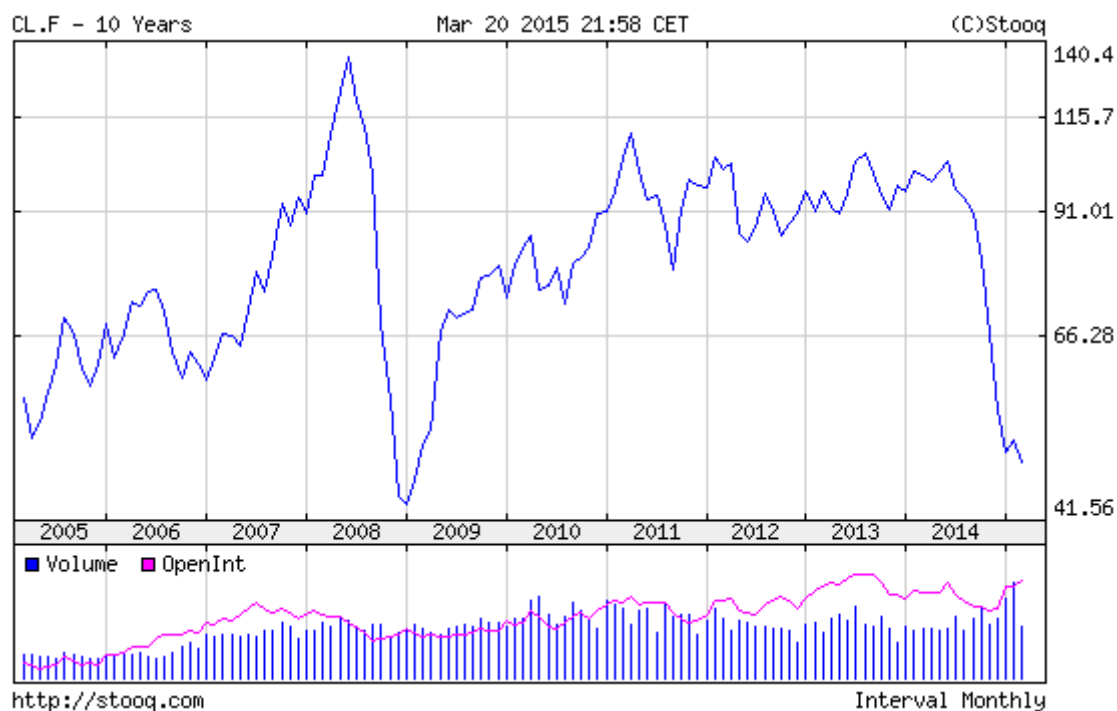
Rykoszetem oberwało się polskiemu górnictwu!!!

Efekt motyla zadziałał ponownie 2 lata później w połowie 2014 roku .

Wtedy to Stany Zjednoczone z Arabią Saudyjską ponownie użyły taniejszej ropy jako broni ekonomicznej przeciwko Rosji po jej interwencji na Ukrainie. Efektem tych działań był spadek cen z ponad **100** do poniżej **50 \$/baryłkę** ropy naftowej. W ślad za ropą spadły również ceny pozostałych surowców energetycznych. W tym okresie ceny węgla obniżyły się z okolic **90** do poniżej **60 \$/tonę**.

Polskie górnictwo ponownie stało się ofiarą walki ekonomicznej mocarstw!!!

W cywilizowanym świecie **rządy działają elastycznie** i dostosowują obciążenia podatkowe firm w zależności od ich kondycji finansowej i sytuacji cenowej na rynkach światowych. Obecnie wiele firm naftowych uzyskało pomniejszenie, a niektóre zwolnienie z płacenia podatków.



Rys. 12. Ceny ropy naftowej w latach 2007-2015

Co zrobił nasz rząd, by uchronić polskie górnictwo węgla kamiennego przed tymi nierynkowymi działaniami?

Niestety nic.

Działał wręcz odwrotnie, nie bronił polskiego rynku przed zalewem „taniego” węgla, znacznie zwiększając w ciągu ostatnich 15 lat obciążenia podatkowe z około **30** do blisko **100 zł/tonę** pogarszając tym samym kondycję finansową krajowego górnictwa.

Jako ciekawostkę podam, że w **2013 roku Polska** (będąc najbliższym źródłem dostaw) płać za **1000 m³ gazu 526 \$ - najdrożej w Europie, Słowacja 429 \$, Niemcy 379 \$, a zależna od Rosji Białoruś tylko 166 \$ - patrz:**

<http://www.businessinsider.in/These-4-charts-illustrate-Russias-gas-leverage-over-Europe/articleshow/46102105.cms>

Chyba każdy z nas patrząc na powyższe dane zgodzi się z twierdzeniem, że nie była to **cena wolnorynkowa, ale przede wszystkim polityczna**, bowiem gaz w rękach Rosjan stał się **bronią gospodarczą**.

Każdy dostawca, który przekroczy 50% udziału w rynku staje się na nim monopolistą i może wtedy narzucać swoje ceny nie patrząc na prawa rynku. W 2012 roku zaimportowaliśmy z Rosji 9,8 mld m³ gazu co stanowiło blisko 70% rocznego zużycia w Polsce wynoszącego ok. 14,5 mld m³

To dlatego rząd polski zdecydował o budowie terminalu gazowego w Świnoujściu, aby przynajmniej po części uniezależnić się od dostaw tego surowca z Rosji. Niestety efekt końcowy jest w tym przypadku żalospny – gazoport jeszcze nie jest oddany do użytku, a cena zakontraktowanego gazu z Qataru przekroczy co najmniej dwukrotnie cenę gazu z Rosji.

Bezpieczeństwo energetyczne Polski jest jednak najważniejsze i musi kosztować – tak twierdzą obecnie rządzący. Niestety odnoszą to tylko do rynku gazu!!!

Nasuważ się tutaj następujące pytania:

Dlaczego polski węgiel nie jest traktowany tak samo jak gaz chociaż ma większy udział w bilansie energetycznym kraju?

Co stanie się z polskim rynkiem węgla jeżeli zniszczymy nasze kopalnie, dopuścimy do nadmiernego importu węgla z Rosji i pozwolimy jej na przejęcie ponad 50% udziałów w rynku?

Jakie ceny narzuci nam przyszły monopolista?

Czy będą to ceny rynkowe, czy też polityczne tak jak ma to miejsce w przypadku gazu?

Skoro w ciągu ostatnich ośmiu lat przy blisko 20% rosyjskim udziale w rynku węgla w Polsce **kupowano go (loco brama elektrowni) za cenę o 25% wyższą od cen zakupu polskiego węgla**, to o ile drożej zapłacimy w przyszłości?

Taka polityka gospodarcza prowadzi nas prosto na drogę uzależnienia energetycznego od dostaw surowców ze wschodu, a to jest sprzeczne z polską racją stanu!!!

Nie ma cen rynkowych w segmencie surowców energetycznych, nawet w latach względnego spokoju i stabilizacji cen na rynku wielcy tego świata realizują swoje cele polityczne i gospodarcze.

Na zakończenie muszę jeszcze wspomnieć o największym zagrożeniu dla polskiego węgla. Jest nim mianowicie podpisany w grudniu 2008 roku przez premiera Donalda Tuska Europejski Pakiet Klimatyczno - Energetyczny oraz podpisany w 2014 roku przez premier Ewę Kopacz II Pakiet Klimatyczny.

Parlament Europejski przyjął te akty prawne, w moim przekonaniu w dobrej wierze ale w oparciu o nieprawdziwe dane naukowe, naruszając tym samym prawa podstawowe (prawo przesunięć Wiena). Oznacza to, że zgodnie z obowiązującym prawem wszystkie stanowione akty naruszające prawa podstawowe są nieważne i w związku z tym nie mogą wejść w życie.

Pełne wdrożenie tych aktów prawnych (tzw. dekarbonizacja gospodarki) spowoduje, że ok. 2030 roku na Śląsku pozostaną 3 czynne kopalnie węgla energetycznego, 2 kopalnie węgla koksującego, a w lubelskim max 2.

Polityka klimatyczna Unii Europejskiej narusza w rażący sposób zasady konkurencji na rynkach światowych, gdyż narzuca na firmy europejskie dodatkowe koszty związane z emisją dwutlenku węgla nie chroniąc wspólnego rynku przed towarami wytworzonymi w krajach niestosujących żadnych opłat od emisji CO₂ powstałych przy ich wytwarzaniu.

W polskim górnictwie pracuje obecnie niewiele ponad **100 tysięcy osób**, a w przemyśle i usługach na jego rzecz pracujących kolejne **400 tysięcy osób**. Daje to **ponad 500 tysięcy ludzi** pracujących, płacących podatki i konsumujących towary wytworzone przez inne gałęzie przemysłu. Z rodzinami to blisko 2 miliony osób!!!

Co z nimi się stanie jak z premedytacją zniszczy się te miejsca pracy walcząc z emisją CO₂???

Skoro przez cały okres istnienia Fiat Auto Poland, po sprzedaży FSM-u, jest zwolniony z płacenia podatków dochodowych, to dlaczego nie można przynajmniej pomniejszyć ich okresowo dla górnictwa węgla kamiennego?

Minister Gospodarki tłumaczy, że choć firma Fiat nie płaci podatków, to płacą je firmy dostarczające części i świadczące usługi na jego rzecz. Zatrudniają one dziesiątki tysięcy pracowników.

Czym różni się polskie państwowe górnictwo od prywatnych firm?

Nawet gdy obecnie, **nie z własnej winy**, ma ujemny wynik finansowy, to bilans przepływów uwzględniający wpływy podatkowe od pracujących na jego rzecz 400 tysięcy pracowników zewnętrznych z pewnością kompensuje te straty.

To czysty zysk Skarbu Państwa, ludzie mają pracę, płacą podatki, składki na ZUS i generują większy popyt na towary, żywność, używki, etc., a także zmniejszają wpływ dewiz potrzebnych na zakup surowców energetycznych za granicą, poprawiając tym samym nasz bilans handlowy.

Czas najwyższy zmienić podejście polityków do górnictwa i naprawić wyrządzone mu szkody!!!

Wg mojej oceny **utracone korzyści** polskiego górnictwa powstałe wskutek nieracjonalnej polityki gospodarczej wobec tego sektora na przestrzeni ostatnich 25 lat przekraczają grubo **ponad kilkadziesiąt miliardów złotych**.

Czy znajdą się na Śląsku politycy, samorządowcy, menadżerowie i związkowcy z sektora przemysłu energetyczno-wydobywczego którzy wykorzystają ten materiał i upomną się o zmianę podejścia rządzących w stosunku do górnictwa i rozliczą wszystkie zaistniałe nieprawidłowości?

Ja ciągle mam nadzieję....

Mgr inż. Marek Adamczyk:

- absolwent Politechniki Śląskiej – Wydział Górniczy – Elektryfikacja i Automatykacja Kopalń,
- absolwent Politechniki Warszawskiej – Wydział Geodezji i Kartografii – Studia Podyplomowe w zakresie Wyceny Nieruchomości,
- członek NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” w KWK „PIAST”,
- delegat V, VI i VII Kongresu Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”,

- uczestnik trzech spotkań w Ministerstwie Gospodarki w sprawie wstrzymania likwidacji KWK „CZECZOTT”,
- autor opracowań poświęconych górnictwu i energetyce pt. „Raport Adamczyka” i „Raport Adamczyka II” oraz listu pt. „List Adamczyka do Prezydenta RP”, które można obecnie znaleźć na stronie www.analizyrynkowe.cal.pl.
- autor opracowania negocjującego światową politykę klimatyczną „Raport klimatyczny Marka Adamczyka” cz. I – znajduje się również na ww. stronie.

Adres: 43-225 Wola; ul. Górnicza 10/2, tel. 32 211 81 55,
kom. 514 673 275, e-mail: adamczyk04@interia.pl